



Centrum Kultury
Raszyn

ISSN: 1734-1221 // NAKŁAD: 300 EGZ.
Centrum Kultury Raszyn

Grobla

Biuletyn Klubu
Literackiego



PEWNA WRONA



Siedzi wrona bez ogona na gałęzi w pół skulona
kto ci wrono pióra rwie? nie chcesz mówić? no to nie!
czarnej wronie łyżę już lecą inne wrony też nie przeczą
bez ogona jak tu latać trzeba siedzieć no i płakać
skacze wrona po gałęzi może smutek gdzieś przepędzi
może liście w ogon wstawi wnet z innymi się pobawi
ale liście oczywiście niezbyt dobre są dla wrony
wnet wypadły hen na ziemię każdy krąży jak szalony
siedzi wrona bardzo smutna będę siedzieć tak do jutra
może jakiś pomysł masz? przecież wrony dobrze znasz!
pomóż wronie niech nie płacze i niech zacznie żyć inaczej
od tej pory każda wrona skacze gdzieś zadowolona



Szabel



CZEKAM NA CIEBIE WIOSNO

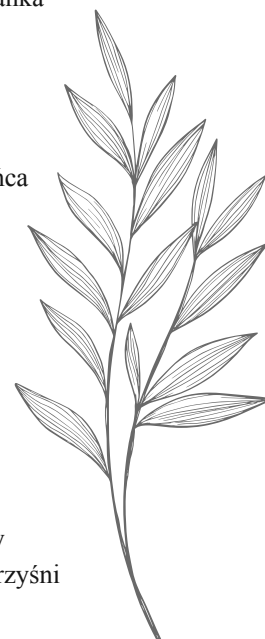
Promienie słońca grzeją coraz bardziej
i dnia przybywa noc krótszą się staje
a mi wciąż tęskno do dni cieplejszych
a ja tęsknię bardzo za bzów pełnym gajem
po niebie ptaki tańczą w krąg wesoło
śpiewem oznajmiają ten wiosenny czas
w środku tam gdzieś w piersi budzi się nadzieja
do czynów nie małych wzywa ciągle nas
i znów żyć się pragnie i plany układa
czas dotąd w szarościach zamknąć byle gdzie
czy to jasne słońce jest tego powodem
tak to jego sprawka o tym każdy wie
i przygrzewa słodko tak jak ono umie
głaszcze pieści muska bez przerwy po twarzy
ja zamykam oczy by dostać coś więcej
więcej siły czasu o tym każdy marzy
tak przychodź już wiosno nie zwlekaj codziennie
zapatrzony w niebo zobacz oczy moje
czekam tu na ciebie wiosno niecierpliwie
a więc przyjdź ogrzej przegoń niepokoje

Szabel

WIOSENNY CZAS

A kiedy słońca promienie przygrzeją
otulą ziemię ciepłym pocałunkiem
to każdy kwiatek każde źdźbło trawy
będzie od wiosny pięknym podarunkiem
a kiedy dzionek będzie trwał dłużej
o parę minut nawet godzinę
to zapatrzeni w słońca promienie
znów odkryjemy cudowne chwile
a kiedy ptaki śpiew swój rozpoczną
na powitanie każdego ranka
to wówczas serce zabije mocniej
bo czeka na nas znów dnia niespodzianka
a kiedy wieczór nadejdzie błogi
po trudach pracy będzie też milej
bo to co dobre szybko się kończy
odpocząć trzeba wspominać chwile
chwile co przysły z promieniem słońca
i te co promień do snu układa
czy czegoś więcej nam dzisiaj trzeba
czy piękną wiosnę pytać wypada

Szabel

**CISZA**

Czyż to możliwe aby ta cisza
która to umysł mój zniewoliła
od teraz niczym piękna muzyka
taka powabna i błoga była
czyż nie wystarczy jej bycie w dali
i kresu drogi do mego celu
przecież ona gdy nic nie mówi
ma słuchaczy nazbyt wielu
szepce coś cicho niczym tchnienie
kiedy się wsłucham zaraz wiem
że cisza moim jest przeznaczeniem
bo o niej mówię w każdym swym śnie
ona nie krzyczy ona nie woła
lecz może zadać potężny ból
więc gdy przybędziesz ciszo tu do mnie
weź mnie w ramiona lub w moje się wtul

Szabel

ZA DŁUGO

Zapomniałam jak się wiersze pisze
zapomniałam jak się zbiera myśli
może lepiej kiedy zamknę swoje oczy
może wówczas jakiś pomysł mi się przyśni
i zadziwię swą poezją sama siebie
i zachwyć pięknym wierszem całe rzesze
choć do skromnych to ja chyba nie należę
ale przecież to tym jakby też nie grzeszę
cóż folguję wyobraźni talentowi
choć nie mam oczy pisać to ja pisze
aby przestać się rozczulać znów nad sobą
to tym wierszem znów przerywam w głowie ciszę
i wychodzi mi kolejny wiersz o niczym
delektuje się słowami i ich sensem
myślę w końcu że to takie niebywałe
że od teraz znów chcę pisać jak najwięcej

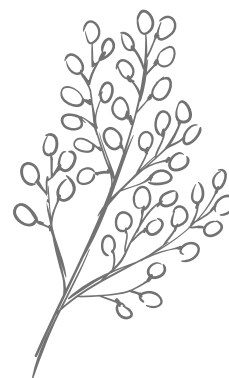
Szabel

MÓJ KRZYŻ

Chciałabym napisać o tej niezgodzie
którą w sobie ściskam wykrzyczeć na głos słowa
które bołą i wciąż ranią
lecz czy to lekarstwo na los który mamy
cóż zrobić wypada z tym krzyżem wśród ramion
więc biorę ten ciężar dźwigam ile zdołam
który w ziemię wciska mimo starań wielu
i wiem już na pewno przejść to muszę sama
na nic twoja pomoc drogi przyjacielu

to jest moja droga mój dzień i miesiące
to słońce ulewa zawieruch bez liku
to co jest mi dane z godnością podejmę
choć mam niezgodę wokół pełno krzyku
teraz wiem to próba czy ją godnie przejdę
czy sprostam zadaniu jakie mi zadano
może znów podniosę głowę w stronę słońca
lecz teraz nie myślę może jutro rano

Szabel



ZIMA

I listopad już minął, i grudzień,
i styczeń sobie poczyną.
A ciebie Zimo nie ma.
Gdzie jesteś co się Tobą stało?

Czy tylko wspomnienie o tobie zostało?
Pamiętam twój dotyk zimny, lodowaty, srogi
i maleńki płatek na mojej twarzy.
Gdy zamknę oczy, widzę jak

płatki śniegowe z wiatrem na niebie wirują.
Przyjdź proszę! Dzieci poznać cię potrzebują.
Zasyp wszystko na białą, tak by wszędzie.
Choćby na chwilę życie się zatrzymało.

Zaprzęć konie w śnieżny kulig szalony,
niech dzwonki obecność twą ogłaszają,
ludzie, do sań wsiadają
i zabierz nas w podróż do swojej krainy,

do mroźnego Królestwa Twego,
gdzie dzieci śnieżkami rzucają,
śnieżne kule toczą, lepią bałwany.
Radość na twarzach ludzi widnieje.

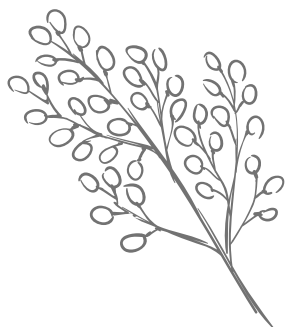
A serce, jak dziecko się śmieje.
Wiedeński walc na twoich salonach
kołysze zakochanych.
Zabierz nas do twych komnat nieznanych,

by podziwiać w nich twe piękne krajobrazy,
rzeźby lodowe, góry wysokie, doliny zasypane.
Świat biały czysty w tobie utulony.
Mroźnym szronem obsypany.

Z malowanymi policzkami,
czerwonym nosem i uszami,
skrzypem śniegu pod butem,
twoimi odgłosami.

Przybądź i zostań jakiś czas z nami,
by po zimowych harcach
ogrzać się w domowym ognisku,
spojrzeć na migoczącą gwiazdkę na niebie,
która też przecież przypomina nam, zimo, ciebie.

Ewa Adamczyk Z domu Rodzeń
Raszyn, 06.01.20



BIGOS

Groch z kapustą to nie bigos,
choć tradycji dzieło
i nie zna początków żaden kucharz
tego niezwykłego dania.
To z pewnością nikt nie podaje go do śniadania.
Do obiadu gorący, pachnący,
z kotлетem dobrze sprzyja.

Z ziemniakami i pieczywem dobrze smakuje,
wiele tajemnic skrywa.
Matka córce, babcia wnuczce, ojciec synowi
przekazują wiedzę tajemną,
by wyjątkowo i specyficznie, rodzinie smakował.
Z prawdziwkami i podgrzybkami, ktoś z pieczarką woli.

Jedno jest pewne, gotować trzeba długo i powoli.
Mięso i kielbasa, Polską pachnąca.
Niektórzy z dzikiem inni wołą zającą.
Kapusta kwaszona z marchewką czy bez
na wpół ze słodką łączona..

W maju tylko młoda króluje.
Pieprz w ziarenkach, ziele angielskie
i listek laurowy.
By bigos był aromatyczny w pełni gotowy.
Pomysłów, jak ludzi, na przepis jest wiele.

Jedno jest pewne:
najlepiej smakował i smakuje.
W rodzinną niedzielę po nabożeństwie w kościele,
u cioci na imieninach i na weselnym stole.

Z wódką czy bez wódki, wszystkim pysznie smakuje.
Wiercie mi na słowo, bigos to wam obiecuje.
Bigos to przecież nasze polskie dzieło.
Tak więc niech nikt nie szuka, skąd i jak to danie się wzięło.

Ewa Adamczyk z domu Rodzeń
13.01.19



BYŁA ZIMA

I przybyła wszystko na białą pokryła.
Ze mną się przywitała, śniegiem oprószyła.
Dmuchiwała oddechem lodowatym.
Co słyszeć? Zapytała.

Chciałaś mnie więc jestem, powiedziała.
Zimną białą dłoń podała.
Radość mam, że jesteś.
Jak Cię Zimo zatrzymać?

Może kawę lub herbatę ze mną wypijesz?
Ciągłe gdzieś pędzisz i wiejesz.
Z czekających na Ciebie się śmiejesz.
Usiądź proszę pogadamy.

Usiądź powiedz co w świecie?
Co u Ciebie? Lepiej się poznamy.
Spojrzała na mnie diamentowymi oczami.
Mrugnęła mroźnymi rzęsami.

Podniosła swój puchowy płaszcz.
Lekko potrząsnęła, biały puch we włosy mi wpięła.
Co zrobić by ją zatrzymać dobrze wiedziała.
Uśmiechnęła się tylko i powiedziała.

Będę tylko tam, gdzie człowiek tęskni za mną.
Będę tylko tam gdzie człowiek mnie przywołuje.
Gdzie człowiek respekt czuje, Naturę szanuje.
Jeśli jednak nic w tej kwestii się nie zmieni.

Zamiast mnie Zimy.
Będą odcienie szarości, późnej Jesieni.
Wola człowieka nie współmierna Naturze.
Dzielisz, rządysz energię wytwarzasz.

Mnie ona nie sprzyja!
Im człowiek mocniejszy bardziej widzialny.
Świat Natury pochłania, staje się nie widzialny.
Zatrzymałaś w kadrach moje widoki.

Poczułaś przez chwilę moje panowanie.
To już nie dla mnie, lecz dla was Ludzi.
By mnie mieć, zatrzymać .
Wyzwanie!

02.02.2020 Niedziela
Ewa Adamczyk z domu Rodzeń

BAL MASKOWY

Jak to zwykle w karnawale
są przyjęcia, rauty, bale,
już za parą sunie para,
tańczy chińczyk oraz arab.
Choć to tylko maska może
co ozdabia polski wzorec,
to są w cenie przebierańcy.
Wyobraźni im wystarczy,
by zabawa lepsza była,
krew krążyła szybciej w żyłach,
no i nutka tajemnicy
wokół panien pięknotliczych.
Kręcą się z zakrytą twarzą
i o tańcu wspólnym marzą,
może nawet o czymś więcej
śni w ukryciu jakieś serce.
Nie przegapcie takiej szansy:
na bok praca, która tłamsi
wrażliwości pokład spory,
na uczucia nagły poryw.
Dalej śmiało na parkiety!
W rękę pusty mam karneć,
jeszcze suknia i gotowe.
Chyba słyszę bossa nowę.
Zakładam właśnie na szpilce obuwie,
choć nie umiem tańczyć, to bardzo lubię.

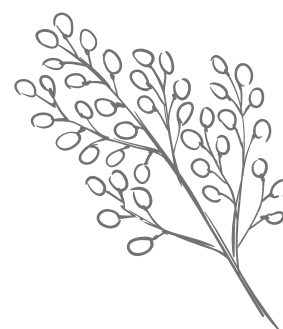
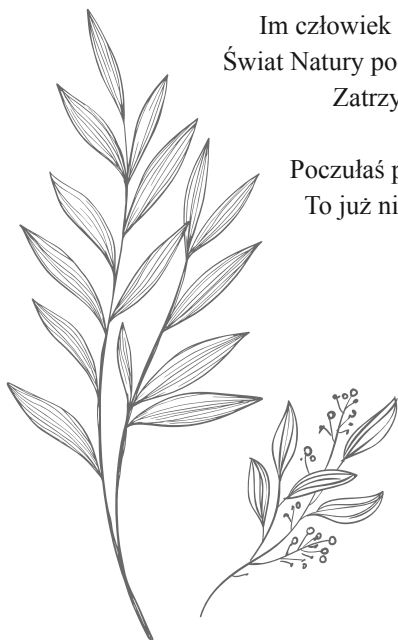
Renata Kisiel

PRZYJDŹ WENO

Siedzę nad kartką, a myśli szybko biegną,
chcę coś napisać, choćby stroniczkę jedną,
umysł natężam, lepiej pracują zwoje,
tak coś od siebie, by było tylko moje
i coś mądrego, wiadomo ważny temat.
Może powstanie cudnej urody poemat?
Trzymam długopis, ręka już papier muska,
jestem gotowa. Weno szepnij mi do uszka,
niech spłynie na mnie strumień czystej liryki,
do głowy, serca, może będą wyniki.
Niech mnie zaskoczy rymów giętkich finezja,
niechaj powstanie lekka, dobra poezja...

Proszę Weno przyjdź.

Renata Kisiel



BABCIA MARYSIA

Moja babcia nosiła chustkę na głowie,
była zawsze cicha i skromna,
ale miała wielkie serce.
W nim miłość płonęła ogromna.

Kiedy coś spsociłam i bałam się kary,
biegłam do babci z nadzieją,
że w jej otwartych ramionach
wszystkie me troski zmarnieją.

Moja babcia wyczekiwała przy oknie,
gdy ktoś do domu nie wrócił.
Troszczyła się o nas stale.
Brak kogoś bardzo ją smucił.

Moja babcia siedziała z różańcem w ręku.
Modliła się o dzieci, wnuki,
rozmawiała z samym Bogiem,
czy tylko słuchała nauki?

Moja Babcia gotowała w kuchni cuda:
Zupa nie z tej ziemi – mawiała.
Z sercem wszystkich karmiła,
do jedzenia namawiała.

Mija Babcia nie skończyła żadnej szkoły.
Trudne były czasy – powiecie,
ale była mądrą kobietą
i najlepszą babcią na świecie.

Renata Kisiel

Mieszkać w kraju, gdzie ludzie braćmi,
albo siostrami dla siebie,
radości takiej już nic nie zaćmi
i żyje się tam jak w niebie.

Uczciwość, szczerłość na co dzień,
nie spotkasz kłamstwa, obmowy,
po złodziejach cień nawet zniknął,
a każdy pomóc gotowy.

W takim kraju będę szczęśliwa,
błogi spokój roztaczać będę,
gdy sprawiedliwości oliwa
przeleje się nad przekrętem.

Już biegnę pakować walizy,
rozsądek dogania mnie wtem,
mąż pyta, z miną Mony Lizy:
A gdzie to jest? Tego nie wiem...

Renata Kisiel

TĘSKNOTA

Lubię tropikalny klimat,
plaży żar i ciepłe morze,
a tymczasem wokół zima.
Czy nas karzesz dobry Boże?

Tak nie cierpię zimna, mrozu,
szyb skrobania o poranku,
patrzę w okno i ze zgrozą
widzę śniegu pled na ganku.

Tak bym chciała w słońku ogrzać
moje przemarzniete członki,
lecz nie taki zimy program
i od chłodu nie odstąpi,

będą zasy na ulicach
i chodniki oblodzone,
a więc w domu szybko znikam
nim „dopieczę” mi termometr.

Wtulę się w ciepłutki kocyk,
zaparzę z imbirem herbatę
i potem do późnej nocy
będę znów tęsknić za latem.

Renata Kisiel

DZIEŃ KOBIET

Na Dzień Kobiet jak co roku
czekoladki oraz kwiatki,
zwykle trwa to aż do zmroku:
czule słówko, komplement gładki.

Następnego dnia, nic z tego!
Nie licz na bukiet, prezenty,
dla panów jesteś kolegą.
Dział z uprzejmością już zamknięty.

Miło by było, drogie panie,
szarmanckich panów mieć na co dzień,
choć pewnie nigdy się nie stanie,
że drzwi otworzą w samochodzie,

że to kobietę w drzwiach przepuszczą,
bo przecież wszystkim tak się spieszy,
odstawia krzesło, drogą dłuższą,
by pomóc pójść, kto uwierzy?

Więc apeluję tu do panów,
by mili byli nie po zmrok.
Czasu i serca damom nie żałuj,
niech Dzień Kobiet trwa cały rok.

Renata Kisiel



Urodziłem się po to,
by sięgnąć gwiazd,
by wzbic się nad chmury,
oderwać od miast,
od zgiełku i wrzawy,
od złości i kłamstw.
By wznieść się nad innych,
być wolnym jak ptak.

Urodziłem się po to,
by sięgnąć gwiazd,
by dotknąć ich dłonią
... i spaść.

Jan Bagno

Gdybym nie był tym, kim jestem,
to kim bym był?

Czy bym wiedział to co teraz
i czy dobrze byłoby mi z tym?

Gdybym nie był tym kim jestem,
to czy myślałbym jak ja?

Czy bym znał tych samych ludzi,
czy wiedzieliby, że to ja?

Co bym robił w tamtym życiu
i czy wiary byłbym tej?

Czy rodzinę miałbym inną,
czy kim innym byłbym w swej?

Może miałbym inny kolor skóry,
może innej byłbym płci.

A gdybyś nie był tym kim jesteś,
kim byłbyś Ty?

Jan Bagno

W dole zamieszkał pijak – poeta,
co rzeczy wzniosłe w rymy ubierał.
Skromny odludek, prosty asceta.
Żył w samotności, samotny umierał.

Myśli mądrych tysiące miał w głowie,
jedną od drugiej skrzętnie oddzielał,
lecz zawsze zasypiał przy drugiej połowie
i żadnej przy tym, na papier nie przelał.

Co chciał powiedzieć, w myślach utopił,
a przekaz światu prosty zostawił,
widząc dno puste swego kielicha
wiedz, żeś się dobrze dzisiaj już wstawił.

Choć wieku słusznego niestety nie dożył,
to nie ma kto po nim trzymać żaloby.
Ostatnie dzieło jakie stworzył,
to „Marskość wątroby”.

Jan Bagno

Idę...

Do domu wracam.

Już późno, rano znów praca.

Co krok, cień się wydłuża,
drogę moją wyznacza.

Idę...

Piątek minął kolejny.

cień mój zanika.

Jutro Sobota, dzień przeklęty.

Może Niedziela? W godzinę nie wnika.

Idę...

Znów się pojawia,

czarny. Rzekłbym wyrazisty,

lecz z każdym krokiem

robi się mglisty.

Idę...

Co krok, co cień,

do domu bliżej.

Znów myśli tysiące,

głowę pochylał niżej.

Idę...

Lampy nagle wygasły,

cień mój się gdzieś zagubił.

Demon we mnie drzemiający,

ciemne myśli obudził.

Idę...

Znów się pojawia,

od tyłu zachodzi,

Ostatnia latarnia,

drogi już koniec nadchodzi.

Stoję.

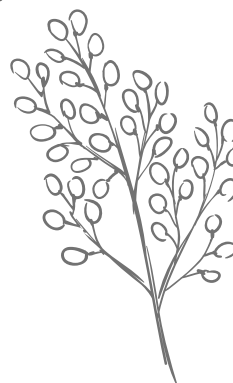
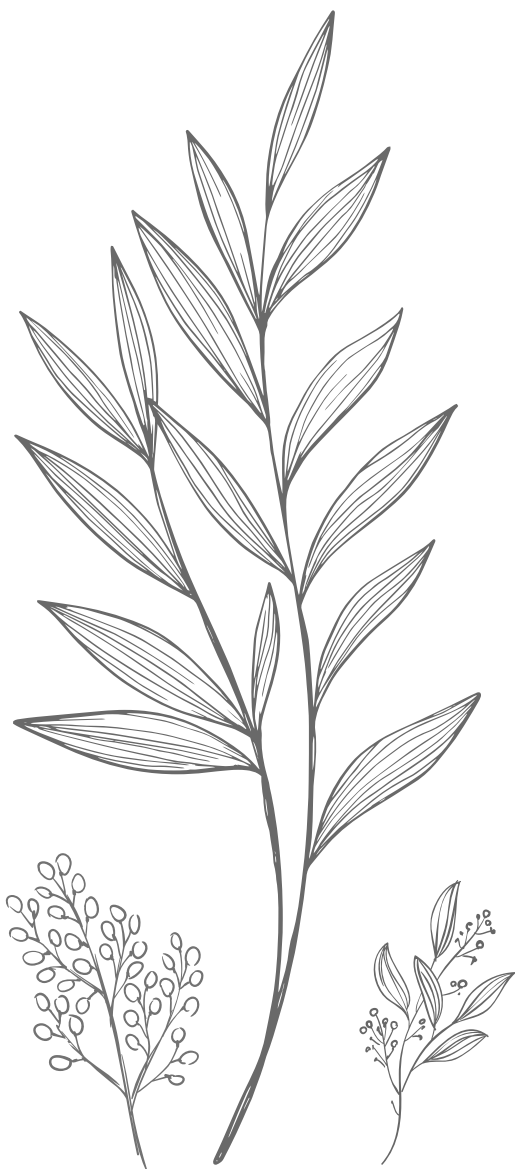
O życiu myślę,

ile jest warte.

Kłamkę naciskam.

Otwarte.

Jan Bagno



CZAS

Trochę w prawo, za wahadłem,
czas wędruje niestrudzenie.
Za nim - chwile już pobladłe,
przed nim - pustka skrywa ziemię.

Czasem drażni się z kukułką,
czasem w jakiś dzwon uderzy,
bez urlopu ciągle, w kółko
pcha wskazówki czasomierzy.

Czasem komuś życie wydrze,
lub na świecie kogoś wita,
przesypuje piach w klepsydrze,
i współczesność zmienia w mity.

Tym, co spieszą się szalenie,
bowiem mają ważną sprawę,
obiecuje jej spełnienie
jutro, wkrótce lub niebawem.

Ktoś go wielbi, ktoś przeklina,
choć on królem we wszechświecie,
a rok, chwila czy godzina
jednakowo cenna przecież.

Ewa Jowik



BILET

Czas dawne obrazy zaciera...
By lata młodzięńcze wspominać,
tę starą szkatułkę otwieram,
tam na dnie jest bilet do kina.

Rząd ósmy, a miejsce dziesiąte...
Pamiętam ten dzień do tej pory,
to mglisty, deszczowy był piątek,
a grali w „Ochocie” Love Story.

Podwójny to był melodramat.
Gdy zbliżał się seansu finał,
płakałam cichutko, lecz sama,
bo ty nie przyszedłeś do kina.

Znów patrzę na bilet wyblakły,
wraz sercem go rozdarł bileter.
Wspominam rozpacz zryw nagły
i gorzki smak tamtych tabletek.

Czas dawne obrazy zaciera,
już słabo pamiętam te chwile
Szkatułkę czasami otwieram,
by spojrzeć raz jeszcze na bilet.

Ewa Jowik

MOJA STUDNIÓWKA

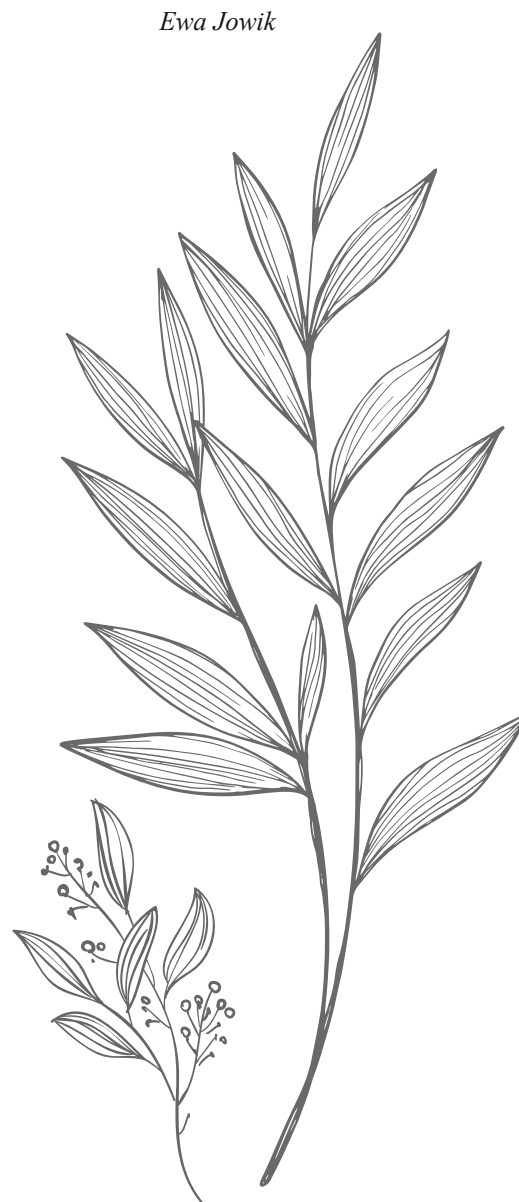
To był szczególny dzień... wciąż pamiętam.
Pierwszy dorosły bal w moim życiu.
Ja wystrojona, bardzo przejęta,
piję tyk wina w kąciku, w ukryciu.

W dorosłość wszystkich Ogiński wie, dzie,
przez całą salę kroczy korowód,
dyrektor z którąś z dziewcząt na przedzie,
to idą prosto, to skręca znowu.

Potem zabawa prawie do rana.
Radość, co młodych ludzi aż tryska,
myśl, że za sto dni pora rozstania,
ale nareszcie wolność odzyskam.

Twarze kolegów dziś czas zaciera,
w albumie stare fotki przypięte,
z tliwością wszystkie oglądam teraz.
To był szczególny dzień... wciąż pamiętam.

Ewa Jowik



NIEDAWNO

Niedawno piliśmy szampana,
rok stary odchodził niedawno,
a luty już łązi od rana
przez Przemyśl, Zgorzelec i Sławno.

Tak jeszcze niedawno... pamiętasz?
W podchody bawiłeś się nieraz,
biegałeś w porwanych porciętach,
a teraz na lasce się wspierasz.

Niedawno ci mama splatała
co rano dwa cienkie warkocze,
dziś farba maskuje skroń białą,
masz zgagę i serce łopocze.

Niedawno pachniała dorosłość,
i młodość mieliśmy już drugą,
marzenia w dal życie poniosło
i wszystko się skończy niedługo...

Ewa Jowik



PRZESADY

Czary mary, czary mary,
magia to, czy czary.
Czarny kot przebiegł drogę,
nie pójde dalej, nie mogę.
W lesie jakieś cienie,
idź ty, ja się boję,
że w gałąź się zmienię.
Zza płota wygląda wróżka,
chyba dobra,
daje pieniążki za zęby,
to wróżka zębushka.
Złap się za guzika
kominarz przemyska
i pomyśl życzenie,
spełni się marzenie.
W tramwaju nie siadaj na trzynastce,
boś przegrany,
będziesz na czyjejś łasce.
I tak gadu, gadu,
ni do ładu, ni do składu.
Zdarzyć się różnie może,
ale bez wróżb da się żyć,
daj Boże.

Mariola Wiewiór, luty 2020

MÓJ DOM

piękny dom, otwiera swe podwoje,
woła mnie, przyzywa mnie,
ma tajemnice swoje.

Mój dom, rodzinny dom,
otwarte okna ma,
wokół zieleń, zapach kwiatów,
kocham go, bo duszę ma.

Mój dom, wspaniały dom,
dzieciństwo cudne moje,
kołysze mnie, śpiewa mi,
są mama, tata, oboje.

Mój dom, daleki dom,
a mocno w sercu siedzi,
są w nim ja, brat
i dziadkowie- sąsiedzi.

Mój dom, ciepły dom,
zaglądam do niego codziennie
on wita mnie, kocha mnie
zawsze, niezmiennie.

Mariola Wiewiór, 2015



MIŁOŚĆ

Ona nie lubi marazmu,
lubi barwne życie,
weź ją za rękę, pójdz na spacer,
kochaj przy ludziach i skrycie.
Z miłością czasem do teatru zajrzyj,
podróżuj, czytaj, o życiu opowiadaj,
miłość z takich przyjemności też się składa.
Miłość lubi słuchać komplementów,
być zauważana, przytulana ogromnie.
Czaruj ją słowem, ciałem, czynem
i przytul się wtedy do mnie.

Mariola Wiewiór, 2015

AMOR

Niebezpieczny chłopczyk,
nie wiadomo gdzie cię złapie,
w windzie, w pracy, na spacerze,
w lesie, w kawiarni, na kanapie,
strzela do serca, umysłu,
drzwi sam sobie otwiera,
jak go wpuścisz, po tobie,
rozsądek w całości zabiera.

Mariola Wiewiór, 2019

POZWÓLCIE

mi tęsknić, płakać, żałować,
czas w warkocze zaplatać
pejzaże malować.
Pozwólcie marzyć, śmiać się
i żartować,
życie brać w ramiona,
mocno smakować.

Mariola Wiewiór, Rybie 2018

SZCZERA PRAWDA

Dzieci wyobraźni mają wiele,
w teatr się bawią, w szkołę,
ślub i wesele,
potrafią pokazać dorosłych przywary,
jak się kłóć, bawią, łączą w pary.
Spostrzegawczość w oczach mają,
wszystko rozumieją,
wszystko wyczuwają.
Uważaj dorosły człowieku,
dziecko dostrzega fałsz i prawdę powie,
mimo młodego wieku.

Mariola Wiewiór, Rybie 2018





SPACER

Przeglądałam się życiu
idąc w parze z miłością,
do twarzy mi z tym cudem,
ludzie patrz z sympatią
czasem z zazdrością.
Zatrzymałam się na chwilę
porozmawiać z uludą,
gdzie się podziła miłość?
Szukam jej tu i tam
już bardzo długo.
Ogłoszenia daję,
zaglądam w okna,
zerkam na przechodniów,
jednak jej nie poznaję,
może przysiadła gdzieś blisko
lub zabłądziła,
poszła na kawę,
do sklepu,
może drogę zgubiła.
Wreszcie odnalazłam miłość,
mocno złapałam za rękę,
znów cudo jest ze mną,
zakładałam różowe okulary
i różową sukienkę.

Mariola Wiewiór, styczeń 2020

NAD RASZYNKĄ

Ten mały punkt na mapie
oznacza tyle co cała Polska,
Raszyn to nasza mała Ojczyzna,
wyjątkowa, osobista, swojska.
Ten mały punkt, kto by pomyślał,
ważyły się tu losy wojen,
zamykam oczy i widzę bohaterów,
historia otwiera swe podwoje.
Godebski- grenadier, filozof
i patron naszej szkoły,
książę Poniatowski idzie z fajką na Austriaków
odważny i wesoły.
Dwa orły nad nimi fruwały,
białe i czarne mają ogony,
strzegą wolności do dnia dzisiejszego,
potwierdza to sztandar nowo poświęcony.
Stawy Raszyńskie: klony, olsze i wiązy
szumią, historie opowiadają,
czaple, mewy, łabędzie na spacer zapraszają.
Nad całą okolicą wysoki krzyż góruje,
to kościół świętych Szczepana i Anny
od dawna w Raszynie króluje.
Ten mały punkt obok stolicy
jest ważny dla Raszynian,
to nasza ziemia, kawałek Polski,
nigdzie takiego nie ma.

Mariola Wiewiór

TELEFON DO MAMY

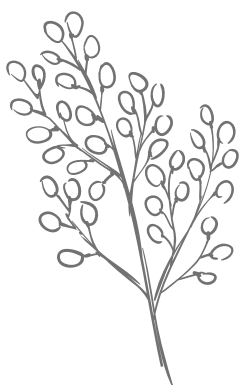
Wybieram numer- w myślach
Dzwonię- na drugą stronę
Nie otwieram ust- rozmawiam
Opowiadam o radościach, smutkach
i tęsknocie
Wsluchuję się w eter
Nie słyszę
Czekam

Mariola Wiewiór, Rybie 2017

ZŁODZIEJ

Przychodzi dniem,
zabiera gładką mimikę twarzy,
przychodzi, gdy śpię,
nie pozwala marzyć,
każdego roku
zmienia moje plany, losy,
każdego miesiąca
maluje mi kredą włosy,
przez lata całe
kradnie zwinne ruchy,
popycha, przechyla,
nie daje otuchy,
zabiera mi wolność,
jestem więźniem swego ciała,
nogi hyżo nie niosą,
mowa spowolniała.
Złodzieju!
Oddaj gibkość i urodę,
oddaj młode lata,
zabierz starość,
niestety nikt jej nie pokonał
od początku świata.

Mariola Wiewiór, Rybie wiosna 2018



ARTYSTKA

Furkoce spódnica na wesołym wietrze
włosy mienia się w promieniach słońca,
ptaki laudację składają swym koncertem,
motyle koronę tworzą nad jej głową,
pająki płaszcz tkają z porannej rosy.

Wszyscy oczekują gościa,
oto idzie artystka, malarka,
czaruje gracją, powabem, urodą,
resztki śniegu zmiata szalem,
bawi się kolorem i modą,
pędzlem maluje płoty,
niebieskim musnęła niebo,
zielonym trawę wskrzesiła,
krokusy rumieńców nabrały,
przebiśniegi białe, a kaczęce żółte się stały.
Wreszcie przystanęła zmęczona.
Ogląda swój obraz i z wdziękiem się uśmiecha.
Jest piękny, kogoś jednak brakuje,
kogo?
Radosnego człowieka.

Mariola Wiewiór, 2019

Wstała Wiosna wcześniej z rana,
chyba była niewyspana,
wszędzie chmury, zła pogoda,
to humoru jej nie doda.
Może słońce, gdy w zenicie
będzie świecić, jak myślicie?
Co poprawi nastrój Wiośnie?
Jak optymizm w niej urośnie?
Znikły chmury i promienie,
jak koc otuliły ziemię,
wzeszła trawa, kwitną kwiaty,
świat w kolory znów bogaty.
Życie tętni każdym nerwem,
nawet ludzie mają werwę.
Zdjęli kurtki i szaliki,
panny znów włożyły szpilki.

Patrzę Wiosna rozebrana,
wchodzi w wodę po kolana.
To zbyt wcześnie chyba na to?
Znów spoglądam, a to lato!

Renata Kisiel

MARZEC

Zapadła ciemna nocka marcowa,
księżyc założył z obłoków czapę.
Kot swojej kotce zaproponował
aby z nim żyła na kocia łapę.

Ona się chwilę zastanawiała,
Potem odrzekła: - Nie o tym marzę.
Jestem w uczuciach niezwykle stała,
a ty mnie rzucisz nim minie marzec.

Jeśli wiosennych szukasz atrakcji,
zwróć się do innej naiwnej gapy,
bo ja chcę domu! Stabilizacji!
Spadaj więc kotku na cztery łapy!

Ewa Jowik

PRZEDWIOSNIE

Niebo błękitne z białymi chmurami,
Wiatr targa nagimi jeszcze konarami.
I choć słońko czasem się pokazuje,
To Wiosny nie specjalnie czuję.

Gdy promienie słońca jasno wszystko oświetlają,
Oczy się śmieją na myśl o Wiośnie.
Nic tu innego jak tylko Przedwiośnie.
Ptaki na gniazda patyki i sierść zbierają.

Ludzie czekają.
I choć w przyrodzie wszystko się szykuje.
To zapach jej, już się czuje.
Rześkie powietrze wiatrem pędzone.

Z różnych stron świata.
I serce człowieka, które kołata.
Że może wszystko z Wiosną zacznie się odnowa.
I nastąpi w życiu człowieka, piękna odnowa.

Jak piękna polska Wiosna każdego roku.
Żeby jednak dotrzymać jej kroku,
Może warto obudzić w sobie marzenie,
Które jeszcze drzemie.

Wraz z nią, zacząć je realizować, odżyć na nowo.
Zachwycić się jej kolorami, pędem do życia.
Oślepić zwątpienie słońca promieniami.
I wzrastać, wzrastać dniami i nocami.

Ewa Adamczyk z domu Rodzeń
Raszyn 15.03.2017



KOLEĐOWANIE Z POEZJĄ

20 stycznia 2020 roku po raz kolejny mieliśmy przyjemność wystąpić przed raszyńską publicznością. Tym razem w pełnym składzie: Ludwik Jankowski, Ewa Jowik, Bogumił Szumielewicz, Renata Kisiel, Szabel, Ewa Adamczyk, Sławomir Starosta, Mariola Wiewiór. Nasze wiersze opowiadały o tym, jak spędzamy Wigilię, o Świętach Bożego Narodzenia, kolędowaniu i zimie, której szukamy. Ostatnią część programu poświęciliśmy karnawałowi, a więc były humorystyczne wiersze o tańcu, miłości. Nasze utwory przeplatane były kolędami i innymi pieśniami, w wykonaniu chóru Seniorki pod dykcją pani Edyty Ciechomskiej, przy akompaniamencie pana Piotra Piskorza. Opieką techniczną otoczyły nas panie: Anna Pluta i Anna Sitkiewicz. Dziękujemy dyrekcji Centrum Kultury Raszyn Mariuszowi Smolicha za zaproszenie oraz wspaniałej publiczności za wspólnie spędzony czas. Były bisy, a więc szykujemy następny spektakl.

Mariola Wiewiór - przewodnicząca Klubu Literackiego Kaliope



MIKOŁAJKOWE SPOTKANIE

6 grudnia 2019 roku odbył się w Centrum Kultury Raszyn wesoły wieczór dla dzieci. Swoją nową książeczkę pt. "Wiersze dla dzieci" zaprezentowała Bogumiła Kędziora vel Szabel. Publiczność składająca się nie tylko z dzieci reagowała spontanicznie na każdy utwór, nagradzając go brawami. A wszystko odbywało się w wyjątkowej, zimowej scenerii. Na koniec autorka w pięknym mikołajkowym stroju podziękowała wszystkim za przybycie, w tym dyrektorowi CKR M. Smolicha. Nie zabrakło autografów w książeczkach dla milusińskich.

Mariola Wiewiór



INNOWACJA „WIERSE DLA DZIECI”

Od września do grudnia 2019 roku odbyło się 15 spotkań (godzin) z poezją Marioli Wiewiór dla dzieci z klas 0-3 Szkoły Podstawowej imienia Cypriana Godebskiego w Raszynie. Wiersze o przygodach zwierząt, przyrodzie, bajki i legendy niosły ważne przesłanie- jak należy zachowywać się w różnych sytuacjach życiowych? Dzieci bezbłędnie potrafiły powiedzieć, co jest puentą utworów, wyciągały właściwe wnioski. Celem zajęć było również wychowanie ku wartościom, takim jak: miłość, empatia, tolerancja, honor, patriotyzm. Najbardziej podobała się dzieciom możliwość inscenizacji wierszy w ciekawych strojach razem z autorką. Na koniec pytały - czy Pani jeszcze przyjdzie? Warto było.

Mariola Wiewiór- nauczyciel historii SP w Raszynie

